

Protokół nr 55/I/2018
posiedzenia Komisji Kultury
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 4 stycznia 2018 r.

I. Obecność na posiedzeniu Komisji:

stan Komisji: 13 radnych,

obecnych: 13 radnych,

Listy obecności radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 1, 2** do protokołu.

Zaproszenia dla radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 3 i nr 4** do protokołu.

II. Proponowany porządek obrad:

1. Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej nazwę plac Lecha Kaczyńskiego na plac Zwycięstwa – **druk BRM nr 1/2018**.
2. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów złożonych na liście obecności, **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** otworzył posiedzenie. Przewodniczący przypomniał, że porządek posiedzenia został przekazany radnym w zaproszeniach na posiedzenie. Następnie zapytał o uwagi.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddał pod głosowanie komisji przyjęcie porządku obrad w pierwotnie zaproponowanym brzmieniu.

Komisja w głosowaniu 7 głosami za – jednomyślnie – przyjęła dzienny porządek obrad.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: przystąpił do realizacji dziennego porządku obrad.

Ad. 1) Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej nazwę Plac Lecha Kaczyńskiego na Plac Zwycięstwa – druk BRM nr 1/2018.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do projektu uchwały, w imieniu projektodawców, poprosił pana Tomasza Kacprzaka Przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: w imieniu kilkunastu radnych Rady Miejskiej w Łodzi chciałbym Państwu zaprezentować projekt uchwały, który zmieni nazwę placu Lecha Kaczyńskiego na plac Zwycięstwa.

W Łodzi do tej pory nie ma miejsca, które oddawałoby cześć zwycięstwu Polaków w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 r. Wojna trwała w latach 1918 – 1920. W 1921 r. był podpisany Traktat Pokojowy.

Mamy wiele miejsc w Łodzi odnoszących się do tych wydarzeń. Mamy pomnik Józefa Piłsudskiego w dwóch formach. Dom pomnik, jako dom kultury i mamy pomnik monument. Mamy też aleję Józefa Piłsudskiego. Z tego placu widać doskonale kościół Matki Boskiej

Zwycięskiej, który był budowany jako votum po tej wojnie 1920 r. Natomiast samego miejsca nie ma.

Ponieważ w Łodzi szukaliśmy takiego miejsca, gdzie można by oddać cześć Polakom, zwycięstwu w wojnie polsko – bolszewickiej, uznaliśmy, że najlepszym miejscem jest plac, który kojarzy się Łodzianom jako plan Zwycięstwa. I to jest właśnie ten plac, który obecnie nosi imię plac Lecha Kaczyńskiego.

Myślę, że jednym z ważniejszych argumentów jest to, iż przez środek placu przebiega aleja Józefa Piłsudskiego, co nawiązuje do zwycięstwa w wojnie polsko – bolszewickiej.

O samej wojnie nie będę mówił, bo wszyscy znamy te wydarzenia historyczne. Jeśli chodzi o kwestie proceduralne, to chciałbym przypomnieć wysokiej Radzie, iż 7 stycznia br. wchodzi w życie ustawa o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego. To jest ustawa opublikowana w Dzienniku Ustaw 30 grudnia i ona w pewien sposób ogranicza możliwości zmiany nazw miejsc, którym nadano imię zarządzeniami zastępczymi wojewodów. Zmiana takiej nazwy będzie po 7 stycznia wymagała zgody IPN oraz właściwego miejscowo wojewody. Jest tutaj odebrana kompetencja samorządu. Jeśli Rada bez zgody wojewody i IPN chciałaby podjąć taką decyzję, to musi to dokonać w możliwie szybkim czasie.

Pytania.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: co się zmieniło od 27 grudnia, od ostatniej sesji, ponieważ na tamtej sesji wiele godzin poświęciliśmy uchwale związanej z zaskarżeniem decyzji wojewody. Co się zmieniło od tamtego czasu?

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: nic się nie zmieniło.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: zmieniło się coś fundamentalnego, ponieważ Państwo uznali decyzję wojewody tym projektem uchwały.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: nie. Nic się nie zmieniło. Moje stanowisko dotyczące zaskarżenia zarządzenia zastępczego Wojewody Łódzkiego, moja opinia jest identyczna. Natomiast od 27 grudnia zmieniło się tyle, że od 1 stycznia mamy w Łodzi plac Lecha Kaczyńskiego. To jest jedyna zmiana, którą możemy odnotować. Natomiast w dniu 2 stycznia pojawił się pomysł. Wydaje mi się, że nad tym pomysłem dzisiaj dyskutujemy. To tyle.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: jeśli państwo przedkładają tę propozycję, to dlaczego do nazwy plac Zwycięstwa nie jest dodane: w wojnie polsko – bolszewickiej albo w wojnie 1920 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: po to, aby nie trzeba było zmieniać dokumentów. Mówimy tutaj o osobach, które mieszkały przy placu Zwycięstwa do tej pory bądź prowadziły działalność gospodarczą. Wydaje nam się, że przyjęcie tej nazwy uchroni wiele osób od zmiany dokumentów, a wydaje mi się również, że mniejsze koszty poniesie budżet miasta – a wiem, że państwo radni do wydatków przywiązują dużą wagę. Nie będzie też trzeba zamawiać dodatkowych tabliczek, ponieważ będzie można użyć starych tablic, które są pewnie gdzieś magazynowane.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ostatnie pytanie chciałem zadać w związku z informacją rozpowszechnianą zwłaszcza w mediach ze strony inicjatorów i autorów tego projektu uchwały, że w Łodzi nie ma upamiętnienia wydarzenia wojny 1920 r. Akurat się

składa, że na linii tej samej drogi, osi wschód – zachód tylko po zachodniej części jest kościół pw. Matki Boskiej Zwycięskiej.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: o tym panie radny ja również mówiłem

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: dlaczego więc państwo rozpowszechniacie taką informację, że nie ma tego upamiętnienia?

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: dziś na komisji o tym, że taki kościół istnieje, mówiłem. Z placu Zwycięstwa doskonale widać bryłę kościoła. Natomiast chyba obaj musimy przyznać, że kościół pw. Matki Boskiej Zwycięskiej, ten kościół i ta parafia, to jest parafia rzymsko – katolicka związana z określoną religią. Natomiast my mówimy o upamiętnieniu przez Radę Miejską miejsca, które ma charakter świecki, ogólnodostępny. Łódź jest miastem wielokulturowym. My mówimy o tym, co może zrobić Rada Miejska, a nie o tym, co robi diecezja.

Dyskusja.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: pożytek z tej inicjatywy jest taki, że państwo tą decyzją projektodawczą uznali decyzję wojewody, czyli państwo zmieniać fakt dokonany jakim jest nadanie placowi Zwycięstwa, który był ustanowiony w 1945 r. w kontekście zwycięstwa komunizmu, nadanie temu placowi przez wojewodę nazwy plac Lecha Kaczyńskiego.

Przez rok wcześniejszy od decyzji wojewody można było takich zmian dokonywać i to była pełna kompetencja organu stanowiącego gminy, żeby nadać takie nazwy jakie gmina chce. Gmina mogła w tym zakresie przeprowadzać konsultacje i jednocześnie mogła mając także na względzie, być może zmianę sensu zwycięstwa w tej nazwie – nazwać, jak kiedyś wspominałem np. plac Zwycięstwa Solidarności. Tego nie dokonano, czekano do rozstrzygnięcia wojewody, notabene istnieje wiele wypowiedzi, które świadczą o tym, że świadomie i celowo czekano, żeby to właśnie wojewoda rozstrzygnął, a nie Rada Miejska, co było swoistym sposobem kontestowania ustawy wzywającej do zmiany komunistycznego nazewnictwa.

W moim przekonaniu było to działanie antypaństwowe, antyobywatelskie, ponieważ właściwie było formą przetrwania nazw, które jednak związane są z dramatem, tragediami narzucanymi przez ustrój komunistyczny.

Wojewoda dokonał zmiany; państwo najpierw uznali, że nie chcecie honorować tej zmiany i straciliśmy kilka godzi na debatę na sesji w dniu 27 grudnia 2017 r. i państwo przeforsowali uchwałę zaskarżającą. Dzisiaj negujecie tamto rozstrzygnięcie, ponieważ – przypomnę – że w tej uchwale dokonujemy zmiany nazwy plac Lecha Kaczyńskiego na plac Zwycięstwa. Ponownie w tym działaniu nie ma dopowiedzenia, o jakie zwycięstwo chodzi, państwo to formułują w uzasadnieniu, ale w gruncie rzeczy jest to działanie z mruganiem okiem, to znaczy, że niech będzie wojna, która była uhonorowana (nazwa kościoła, która przetrwała przez cały czas trwania komunizmu tylko dlatego, że była to instytucja kościelna i że było to poza możliwością oddziaływania ówczesnej władzy i ta nazwa najlepiej pozwoliła na uczczenie nawet w najgorszych czasach zwycięstwa).

Gdyby to było dokonane w okresie, kiedy Rada Miejska miała na to czas – to byłoby w porządku. Natomiast dokonuje się to w momencie, kiedy właściwie poprzez grę prawną próbuje się uciekać od rozstrzygnięć, które były słuszne – moim zdaniem – bo państwa reakcja świadczy o tym, że nowelizacja ustawy dekomunizacyjnej, jeśli chodzi o nazwy – była słuszna.

Jeśli samorządy chcą działać wbrew podstawowym wartościom państwa i zapisom konstytucyjnym, a konstytucja zabrania pochwały i rozpowszechniania idei komunistycznych, w związku z czym przy tym nastawieniu i braku reakcji, słusznie organy wskazane w ustawie, czyli wojewodowie, w przypadku bierności samorządów podjęły takie decyzje.

Dzisiaj gra mruganiem okiem, to nie jest tylko gra związana z tym, że państwo sobie tak przyjęli i poprzednio nam zmarnowali czas 4 godziny, a teraz przychodzicie z nową inicjatywą, ale to także jest pewna forma relatywizacji tego, co jest najistotniejsze, to znaczy że i tak pozostanie kontekst, że chodzi o plac Zwycięstwa komunizmu.

Jest tutaj dodatkowy element, który powoduje, że kategorycznie będę się temu przeciwstawiał. Otóż mamy dziś Plac Lecha Kaczyńskiego. On jest symbolem zwycięstwa. I to, można powiedzieć, uaktualnionego jeśli chodzi o nasze relacje z Rosją. Wtedy, kiedy były dramaty i agresywność Rosji wzrosła, to Lech Kaczyński podjął tę kwestię i starał się integrować społeczność europejską do przeciwstawienia się temu. W związku z czym, w pełni zasadna jest ta nazwa plac Lecha Kaczyńskiego. Jeśli chcą to państwo wiązać z naszymi relacjami z Rosją, to akurat Lech Kaczyński jest tu bardzo dobrym patronem.

Nie można dokonywać takiego rodzaju farsy, że państwo mrugając okiem, jednocześnie będą próbować dyskredytować bardzo ważną postać w naszym życiu; ważniejszą niż inni prezydenci. Ja nie będę odnosił się do historii prezydenta Gabriela Narutowicza. Ma swoją ulicę od lat, nikt tego nie kwestionuje. Prezydent Kaczyński powinien mieć to uhonorowanie. Jeśli to się dokonało poprzez rozstrzygnięcie wojewody, to w żadnym wypadku nie można dokonywać takich gier, takiej dyskredytacji. Chcą państwo uczcić wojnę polsko – bolszewicką, można wskazać inne miejsca, na szczęście mamy kościół pw. Matki Boskiej Zwycięskiej. Wszystkie działania, które dotyczyły naszych relacji także legionowych itd., zostały podjęte w latach dziewięćdziesiątych, ale jeśli państwo uważają, że trzeba – można to zrobić, ale nie wprowadzać to w grę dyskredytacji Prezydenta Polski, który notabene zginął w niewyjaśnionych okolicznościach i ma olbrzymie zasługi w kwestiach dotyczących naszej podmiotowości w relacjach polsko – rosyjskich.

W związku z tym jestem kategorycznie przeciwny takiej grze i takim działaniom. Natomiast to, że przy okazji państwo potwierdzili prawomocność decyzji wojewody, to jest druga kwestia z pewnością wykorzystana w postępowaniu sądowym jeśli do niego dojdzie.

Chcę państwu zaznaczyć, że nie tylko będę głosował przeciwko tej uchwale dzisiaj, ale jeśli państwo to jutro przeforsujecie, to będę pierwszy, który napisze do wojewody skargę w tym zakresie. Nie można w taki sposób farsowy traktować naszych filarów państwowości i także wartości historycznych.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: nie chciałbym wywoływać polemiki, ale myślę, że niestosowne jest porównanie dwóch prezydentów; zamordowanego Gabriela Narutowicza i Lecha Kaczyńskiego, który tragicznie zginął w katastrofie. Dlatego proponowałbym, aby w taki sposób sprawy w dyskusji nie podnosić.

Radna p. Marta Grzeszczyk: ja nie wiem, czy 3 godziny odbytej dyskusji na sesji 27 grudnia były zmarnowane, bo mam wrażenie, że w cynizmie wnioskodawców może jednak jakieś logiczne argumenty do ich rozumów się dobiły i może przynajmniej zapoznali się z opinią IPN, która jest częścią uzasadnienia do zarządzenia zastępczego Wojewody Łódzkiego. Smutne w tym wszystkim jest to, że państwo z jednej strony narażają łodzian na koszty związane z obsługą prawną przed sądem zaskarżając to zarządzenie i uchwałę do sądu i narażają miasto na koszty.

Z drugiej strony robią sobie państwo jaja z łodzian. Rozpoczynają się konsultacje społeczne. Pan jest przewodniczącym Rady Miejskiej i powinien pan dbać o dobre imię Rady i nas

rozsądnie reprezentować. Natomiast naraża na dodatkowe koszty, organizuje konsultacje społeczne i w zasadzie w pierwszym dniu ich trwania ogłasza konferencję i przygotowuje projekt uchwały w sprawie zmiany nazwy, z nazwy, która już obowiązuje, która ewentualnie miałaby być wynikiem konsultacji, o które sam grzmiał na łamach wszystkich portali, gazet.

Ja się cieszę w pewnym stopniu z tego, że państwo dostrzegli, że zwycięstwo uchwalone uchwałą w 1945 r., to jest zwycięstwo, które nie ... Nazwanie przestrzeni w tym miejscu, u zbiegu ulicy Armii Czerwonej i Józefa Stalina, to było to miejsce i to jest oczywiste, że to miejsce powinno być zmienione.

Natomiast dzisiaj robienie sobie żartów z łodzian, żartów z konsultacji społecznych, używanie słowa konsultacje społeczne jako sloganu do przeróżnych inicjatyw, które w tej chwili w mieście się odbywają, to pomijam koszty, które łodzianie ponoszą, bo to są ich publiczne pieniądze – państwo zniechęcają mieszkańców tego miasta do partycypacji społecznej.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ulica Główna została przemianowana na ulicę Józefa Stalina dopiero w 1953.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: ja pomnę słowa osób, które w polityce pełnią rolę najemników politycznych, bo ich słowa nie mają dziś żadnego znaczenia – dzisiaj padają w jedną stronę, jutro będą padały w drugą stronę. Szkoda strzepić języka na kogoś, kto nie mówi tego co myśli, tylko to za co mu się płaci, dlatego pomnę być może tę poprzednią wypowiedź.

Natomiast odniosę się do słów pana radnego Włodzimierza Tomaszewskiego, bo kilka rzeczy mnie zastanawia. Pan radny wygłosił peany na część projektu legislacyjnego, który ogranicza nasze kompetencje, kompetencje samorządu, kompetencje Rady. W tej sprawie błąd popełniła także Platforma Obywatelska, która popierała ten projekt, podobnie zdaje się jak Nowoczesna, która popierała ten projekt w czasie głosowania parlamentarnego. To był poważny błąd, bo okazało się, że to narzędzie posłużyło do wypaczenia intencji, które stały za tą ustawą do masowego nazywania w całej Polsce miejsc imieniem zmarłego św. pamięci Lecha Kaczyńskiego – wbrew, jak się okazuje woli mieszkańców większości tych miast, co znakomicie widać było na byłym już placu Szewczyka w Katowicach, gdzie zgromadziło się kilkanaście tysięcy katowiczian, aby przeciwko takiemu działaniu protestować. I zaskakuje mnie też odwoływanie się do przeróżnych wartości i tym razem pominięcie tego najważniejszego odwołania, które jak echo brzmi od 2 lat w uszach wszystkich Polaków, czyli odwołanie się do woli suwerena. Słyszymy bardzo górnolotne deklaracje o wartościach państwowych, o powadze państwa, a zabrakło słynnej melodii o suwerenie, że to z woli suwerena. Chciałem panu radnemu przypomnieć, że to suweren wybrał tę Radę Miejską, która zdaje się będzie miała większość, aby przyjąć tę zmianę, więc trochę pokory dla woli suwerena. A po drugie myślę, że już niebawem w ramach wyników konsultacji, których elementem jest także głosowanie elektroniczne vox populi ten głos suwerena będzie bardzo wyraźny, bo do chyba wszystkich, którzy mieszkają w Łodzi on nieustająco tej złej zmiany dokonanej przez wojewodę napływa i wszyscy spotykamy się pewnie z licznymi sygnałami oburzenia mieszkańców Łodzi, że właśnie wbrew woli suwerena i bez zapytania suwerena dokonano takiej zmiany.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja akurat jestem wyjątkowo czuły na ograniczanie kompetencji samorządów i mogę powiedzieć, że tam gdzie podejmuje się działania, moim zdaniem niesłuszne, mówię o tym wprost.

I chociażby kwestia dotycząca tego, co było zakwestionowane przez prezydenta jeśli chodzi o zmianę ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych. Uważałem, że istotnie jest to ingerencja i że o ile wojewodowie – i to przyznają wszyscy z każdej opcji politycznej,

a zwłaszcza ci, którzy uczestniczyli w reformie – że wojewodowie byli właściwie dość bierni i nie wykorzystywali swoich funkcji nadzorczych nie w kontekście ingerencji w ocenę gospodarności, ale w kontekście oceny, czy dane rozstrzygnięcia i uchwały organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego są zgodne z prawem, to w przypadku akurat nazewnictwa odnosimy to do konkretnego artykułu Konstytucji i mówimy tym, że Konstytucja zabranie szerzenia faszyzmu i komunizmu. I że jeżeli państwo traktują samorząd, jakkolwiek administrację publiczną jako element rozstrzygania wbrew podstawowym normom, to zawsze musi być reakcja.

Jeżeli po okresie obowiązywania ustawy okazało się, że w wielu przypadkach wyznaczono kierunek wręcz afirmacji ludzi związanych z tamtym ustrojem i to symbolicznej afirmacji, to nastąpiło coś groźnego. To tak jakby pan uznał, że samorząd może uznać że zmieniamy ustrój, że nagle nam się rozwiązania z poprzedniego ustroju podobają.

Otóż w tym zakresie są normy konstytucyjne. Nie podjęto tego działania, samorządy mogły przez rok wykonywać swoje uprawnienia; nie dokonano tego. Ale jeśli się w tym elemencie wprowadza takie narzędzie walki politycznej, zresztą dość kompromitującej, to co by nie mówić, nawet jeśli ktoś ma awersję na Kaczyńskiego, Kaczyńskich, bo akurat są przywódcami innego ugrupowania politycznego, to jednak oni uczestniczyli w fundamentalnych zmianach ustrojowych. I ich rolę należy uznać, tak jak uznają się kwestię innych przez państwa podejmowanych bohaterów; zresztą sam ich także uznają, czy to Mazowiecki, czy Geremek, czy Bartoszewski - oni mieli różny swój wkład.

Być może w sporach wewnątrzsolidarnościowych możemy ich różnie oceniać, ale w tamtym czasie spełniali, zwłaszcza w zmianach ustrojowych, bardzo ważną rolę.

Teraz podchodzenie do Kaczyńskich jak do diabłów, to jest rodzaj wręcz patologii. I tutaj uważam, że państwo powinniście się zreflektować się, zwłaszcza myślę tutaj o Kaczyńskim.

Akurat osobiście miałem z nim kontakt, zwłaszcza przez układ samorządowy. Mówię układ samorządowy w kontekście kontaktów Unii Metropolii Polskich, kontaktów między wielkimi metropoliami, bo wtedy na takim poziomie porozumiewaliśmy się i mieliśmy bardzo wiele ze sobą wspólnego w kwestiach dotyczących układu komunikacyjnego, połączeń, lotnisk. To była pełna zgodność. Symbolicznie Kaczyński oddał nam tablice do nazewnictwa jeśli chodzi o formę.

Wracam do podstawowego elementu; nie można tak relatywizować wartości, że okaże się, że za moment stanie się pan głównym miłośnikiem komunizmu. Ja już wiem, że pan Kacprzak już nim jest. Być może panu uda się tego akurat uniknąć.

Radny p. Sylwester Pawłowski: ja chciałbym odnieść się faktów, a nie do interpretacji tych faktów, które tak bardzo wypełniły wypowiedź panu Tomaszewskiemu.

Otóż faktem jest, że przywoływanie dzisiaj ustami pana Tomaszewskiego zapisów konstytucyjnych brzmi jak głoszenie prawdy w ustach heretyka, bo nie kto inny tylko reprezentowane przez m.in. Lecha Kaczyńskiego ugrupowanie po jego śmierci w sposób bezwzględny łamie zapisy Konstytucji. I dzisiaj przywoływanie najważniejszego dokumentu, aktu prawnego jaki w naszym kraju jest permanentnie w naszym kraju w ostatnich miesiącach łamany i przywoływanie go dla uzasadnienia własnych opinii, jest mówiąc delikatnie, nietaktem.

Po drugie, nie kwestionując działań IPN w żadnym dokumencie nie jest napisane, że opinia Instytutu jest aksjomatem, jest elementem bezdyskusyjny.

Po trzecie, w żadnym dokumencie IPN nie był wskazany plac Zwycięstwa jako miejsce, gdzie promuje się, propaguje ideę komunistyczne, nie mówiąc już o faszystowskich. Wielokrotnie to potwierdzaliśmy we wcześniejszych wystąpieniach.

Po czwarte, to przed laty samorząd, z którym identyfikuje się również pan Włodzimierz Tomaszewski, podjął lokalną decyzję o tym, że nie będziemy zmieniać nazw ulic, placów, instytucji użyteczności publicznej, które już noszą nazwę. I udało nam się to konsekwentnie realizować do momentu, dopóki nie nastąpiły w wyniku złamania zapisów konstytucyjnych zmiany ustrojowe w naszym państwie.

Po piąte, jeśli mówimy o trzygodzinnej dyskusji na ostatniej sesji Rady Miejskiej, to chcę powiedzieć, że ta dyskusja i jej długość nie wynikała z woli wnioskodawców i projektodawców uchwały, tylko z zacietrzewienia politycznego w naszym mieście. I to dzięki Klubowi Radnych Prawo i Sprawiedliwość dyskusja trwała ponad 3 godziny. Tyle nie musiała trwać. Wasze pytania, wasze opinie wydłużały procedowanie tego punktu.

Nie chcę się odnosić do sugestii jakie pan radny Tomaszewski kierował, że złoży skargę. Rozumiem, że w samorządzie będzie pierwszy sygnalista. Jeszcze nie podjęliśmy uchwały, a sygnalista już mówi co będzie robił. W związku z tym, ostatnia rzecz – kwestia kosztów. Śmiech warte jest porównywanie jest kosztów związanych z obsługą prawną do setek tysięcy, żeby nie powiedzieć milionów złotych związanych ze zmianą wynikającą z decyzji wojewody odnoszącą się do placów i ulic. W związku z tym chciałbym, abyśmy w swoich wypowiedziach odnosili się do konkretnego projektu, a nie kierowali również i mnie, na tory drugorzędne, ale nie można pominąć tych faktów, uwag, słów, które wcześniej padły bez komentarza. A osobistych już aluzji pod adresem mojego poprzednika, pana radnego Włodzimierza Tomaszewskiego czynił już nie będę, bo skoro się utożsamia z samorządem, bo niech ten samorząd godnie reprezentuje, a nie staje się rzecznikiem wojewody i wysuniętym przyczółkiem Prawa i Sprawiedliwości w mieście.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chciałbym przypomnieć, że kiedy rozstrzygaliśmy, z państwa zresztą, inicjatywy uchwałę stanowisko, uchwała, która była – moim zdaniem – kompletnie niedopuszczalna jeśli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, to wówczas państwo forsowaliście uchwałę, która właściwie sugerowała, zwłaszcza urzędnikom, że to miasto, Rada Miejska będzie zastępować trybunały i sądy.

Wtedy osobiście reagowałem i powiedziałem, że coś takiego jest kompletnie antyustrojowe i że będę z pewnością w tej kwestii skarżył i wystąpię w tej sprawie do wojewody, ponieważ nie można wchodzić w rolę innych organów, innych instytucji. Jeśli państwo szanują trójpodział władzy, to nie wchodźcie w rolę sądów. I tak się stało. I przegraliście w sądzie administracyjnym w tej sprawie.

I tu również jest kwestia ustrojowa, bo niezależnie od elementów historycznych, ocen postaci, to ustrój dzisiaj zakłada i słusznie, że będziemy jak najdalej od idei komunizmu, faszyzmu, bo tak stanowią zapisy Konstytucji RP.

Samorząd nie chciał w ciągu roku realizować zapisów ustawy, zrobił to wojewoda. I słusznie, bo to jest rozstrzygnięcie o charakterze ustrojowym, państwowym. Samorząd mógł przez rok nadawać nazwy jakie chciał. Doprowadzanie do farsy i do poniżania, czy też dyskredytowania ludzi naprawdę godnych szczególnego szacunku, uważam z wyjątkowa niezręczność. I to jest delikatnie powiedziane – niezręczność.

Państwo zmieniając te wirtualne tabliczki z Lecha Kaczyńskiego na plac Zwycięstwa w kontekście mrugając okiem, że chodzi o zwycięstwo z 1945 r., to zwycięstwo komunizmu, a w uzasadnieniu dodaje się, że dla tych, których trzeba zamazać to się powie, że chodzi o wojnę polsko – bolszewicką, odpowiadam: Lech Kaczyński we współczesnych stosunkach

z Rosją zasłużył się tak dalece, że można go również kojarzyć z tamtym zwycięstwem z 1920 r. w nowych realiach lat XXI w.

Panowie się śmiejecie, ale to zachód, Francja chowała głowę w piasek i te państwa, także za wezwaniem Lecha Kaczyńskiego Europy Środkowej pojechały do Gruzji i dokonały aktu bardzo ważnego. Cała nasza polityka jest skierowana na to, aby się usamodzielniać, zarówno od wschodu, jak i także mieć silną pozycję we wspólnocie europejskiej.

Uważam, że dzisiaj prowadzenie takiej drogi, kiedy się próbuje dyskredytować postać, która jest zasłużona – państwo tą uchwałą uznaliście, że jest plac Lecha Kaczyńskiego – i teraz poprzez gierki będziecie próbować zmieniać tę nazwę na plac Zwycięstwa, mrugając, że chodzi o zwycięstwo komunizmu.

Takie postępowanie jest dla mnie karygodne i będę się temu przeciwstawiał.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: pozwoli pan tylko – pewne sprostowanie dotyczące kwestii semantycznej; pan był uprzejmy nazwać prezydenta Trumana, premiera Churchilla komunistami wobec tego, tak? Bo ci co zwyciężyli w 1945 r. w wojnie, to jest poza tą uchwałą, ale bardzo bym prosił, kiedy używamy pewnych pojęć ogólnych typu – komunizm, faszyzm, to niech one nie funkcjonują jako epitet, jako obelga, tak jak tu w pewnym momencie pojawiło się w pewnym momencie wobec pana przewodniczącego Tomasza Kacprzaka, że o – komunista; jaki z niego komunista?

Bardzo bym prosił, aby odpowiedzialność za słowo była w naszych dyskusjach.

Radna p. Marta Grzeszczak: odnosząc się do części mojej wypowiedzi – pan przewodniczący, nie wiem, czy został pan przez kogoś wprowadzony w błąd, czy pan nie doczytał ustawy, ale artykuł 5 ustawy, która ma tylko 7 artykułów, mówi o zwolnieniu z opłat i utrzymaniu ważności dokumentów, które w tej chwili obowiązują.

Proszę więc nie mówić o tysiącach łodzian, którzy będą ponosili koszty. W wyniku zarządzeń zastępczych wydanych przez wojewodę nikt nie będzie musiał wymieniać dokumentów i nie poniesie żadnych opłat. A opłaty zmian nazwy w urzędach są także bezpłatne.

Jeśli teraz państwo złączą wprowadzać zmiany uchwałami, zmiany dotyczące zmian teraz nadanych i złączą państwo zmieniać nazwy ulic, to wtedy tak. Państwo narażą tysiące łodzian na koszty związane z wymianą dokumentów. Zmiany związane z zarządzeniem zastępczym zwykłych łodzian na te koszty nie narażają.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chcę powiedzieć, że niezależnie od tego, że to nie mieści się w kategoriach tej ustawy, ale uważam, że ci, którzy przyczynili się do instalacji komunizmu w Polsce, też nie powinni być patronami ulic, nawet jeśli wprost nimi nie byli. I do tego będę się odnosił. Zawsze będę mówił, że ulica Roosevelta, tego prezydenta, który właśnie zgodził się na oddanie Polski w sferę wpływów Związku Sowieckiego, ten patron jest niedopuszczalny, chociaż nie jest on związany z tą ustawą.

Dzisiaj mówimy o postaciach, które wprost łączą się, po to właśnie jest ta dyskusja historyczna i są odniesienia do IPN, żeby to rozstrzygać. Dzisiaj państwu nie będę zwracał głowy, ale jutro na pewno przytoczę sytuacje, które są symbolem komunizmu i które państwo relatywizując w zasadzie przyjmujecie jako coś oczywistego. Dramaty, które były związane z wprowadzeniem tamtego ustroju i z taką afirmacją i wprowadzeniem nazwy zwycięstwa komunizmu. To nie był plac, który łączył się ze zwycięstwem koalicji, jak pan powiada; zawsze to był kontekst i dlatego taka jest wrażliwość, także IPN-u, że to był kontekst dotyczący zwycięstwa komunizmu i proszę naprawdę nie relatywizować tego, co dotyczy historii związanej z wprowadzaniem komunizmu do Polski. Jeśli ktoś tego nie odczuł na własnej skórze, to z pewnością będzie to trywializował. Przestrzegam przed tym.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: dziękuję za pana wypowiedź aczkolwiek w 1945 r. jeśli na ten temat dyskutujemy, to było zwycięstwo nad faszyzmem.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: przyznam, że jestem zaskoczony głosami państwa radnych, ale to są radni, którzy albo nie są członkami Prawa i Sprawiedliwości – jak niektórzy podkreślają – albo to są świeże nabytki w Prawie i Sprawiedliwości. Natomiast widać ten trzon Prawa i Sprawiedliwości jakoś nie ma wątpliwości dotyczących 8 maja i Narodowego Dnia Zwycięstwa.

Pan Tomaszewski mówi, że 8 maja 1945 r. to dzień zwycięstwa komunizmu. To panie radny święto państwowe, które dzisiaj obchodzimy, które zostało ustanowione przez polski Parlament Niepodległej Rzeczypospolitej. 24 kwietnia 2015 r. Sejm RP przegłosował ustawę o tym, że 8 maja jest Narodowym Dniem Zwycięstwa. I – zaskoczę pana – za tą ustawą głosował Jarosław Kaczyński, jaki i cały Klub Prawa i Sprawiedliwości.

Dlatego może pan nie tylko mnie nazywać komunistą, ale także i Jarosława Kaczyńskiego może pan dzisiaj nazywać komunistą. Myślę, że to będzie określenie bardziej trafne.

Co do tego, aby utożsamiać Lecha Kaczyńskiego z wojną 1920 r., to ja tym, którzy tak chcą – polecam obejrzeć przedostatni odcinek Ucha Prezesa. Tam jest taki odcinek, jak Jaromir K. ma być głównym bohaterem filmu, o tym jednym, który zbawił Polskę. I tam właśnie jest taka sytuacja, że ten Jaromir K. od czasów Grunwaldu, gdzie trzyma w ręku dwa nagie miecze, nawet wcześniej chyba bierze udział w Chrzcie Polski, również bierze udział w wyzwoleniu Polski w 1918 r. i bierze udział we wszystkich wydarzeniach, a nawet na końcu okazuje się, że też przeskakuje przez mur, bo taka była prośba prezesa, aby to ten Jaromir przeskoczył przez mur.

Oczywiście możemy utożsamiać jedną osobę ze wszystkimi wydarzeniami historycznymi i jest to pewien kult jednostki, możemy iść śladami Korei Północnej, ale wydaje mi się, że żyjemy w Polsce, a nie w Korei. To po pierwsze.

Po drugie, nie chciałbym rozpoczynać dyskusji na temat pana prezydenta Roosevelta, ponieważ wydaje mi się, że byłoby to niewłaściwe ze względu na naszych sojuszników z NATO. Nie wiem, czy ambasador Stanów Zjednoczonych z radością przeczytałby gazety o tej dyskusji. I naprawdę apeluję do pana radnego – nie idźmy tą drogą, bo nie chciałbym, aby jakakolwiek Rada Miejska w Stanach Zjednoczonych wartościowała nam prezydentów, który z nich był lepszy; Narutowicz, Kaczyński, Mościcki, Wałęsa. Nie chciałbym przysłuchiwać się takim dyskusjom, bo wydaje mi się, że jest to po prostu nie na miejscu.

Pan radny Tomaszewski powiedział o wartościach państwa polskiego i to że dla określonych wartości można ograniczać prawa samorządu. Przyznam, że jest to bardzo karkołomna koncepcja i chciałbym przytoczyć, że ta ustawa, która teraz wchodzi w życie, ona narusza Konstytucję. Ona narusza dokładnie artykuł 165 Konstytucji. Samodzielność jednostek samorządu terytorialnego podlega ochronie sądowej, a artykuł 6 c ustawy ogranicza nam możliwości skargi do sądu administracyjnego, co moim zdaniem jest niebywałe, aby w wolnej Polsce wprowadzać ustawodawstwo, które jest sprzeczne z Konstytucją. Bardzo proszę o niepowoływanie się na Konstytucję, ponieważ Prawo i Sprawiedliwość Konstytucję depta i nie szanuje, i wprowadza prawo, które jest z Konstytucją sprzeczne.

Jeżeli mówimy o decyzjach podejmowanych przez rady narodowe, które są tak krytykowane dzisiaj na komisji, to oczywiście ja nie chcę prowadzić dyskusji historycznej, bo nie jestem piewcą komunizmu – jak uważa pan Tomaszewski – natomiast myślę, że wojewoda, czy również państwo radni, jak już tak chcecie wszystko dekomunizować i wszystko, co było w PRL-u podejmowane i cokolwiek się wydarzyło jest złe, a przede wszystkim zwycięstwo nad faszyzmem, to proponuję, aby państwo radni na kolejną sesję przygotowali projekty,

aby pozbawić ulice Tuwima, Brzechwy, Szymborskiej – patronów. Jeśli sobie poczytamy, co pisali Tuwim, Brzechwa, czy Szymborska w czasach PRL-u, co pisał Tuwim o Stalinie po jego śmierci, albo Jan Brzechwa, to wydaje mi się, że państwo w żaden sposób nie powinni chcieć przejść ulicą Juliana Tuwima, a już nie mówią o tym, aby usiąść na ławeczce. Bardzo niebezpieczna dyskusja, którą wprowadził pan radny Tomaszewski, ponieważ pan radny zapowiedział już, że złoży skargę wojewodzie jeśli my podejmiemy uchwałę, bo panu radnemu się nie podoba uchwała więc niech wojewoda ją najlepiej uchylą.

Chciałbym przypomnieć, że wojewoda pełni funkcję nadzoru. Wojewoda nie recenzuje działań samorządu, wojewoda nie może zastępować działań samorządu, chyba że Parlament RP zniesie samorząd terytorialny w Polsce i zmieni Konstytucję. Uchwała, którą proponujemy w żaden sposób nie jest sprzeczna z żadnymi przepisami prawa. Co więcej, jestem wręcz przekonany, że uczczenie wojny polsko – bolszewickiej to wyciągnięcie ręki właśnie do państwa radnych z Prawa i Sprawiedliwości, to próba kompromisu. I przyznam, że żałuję, że państwo tego kompromisu nie chcecie zawrzeć, nie chcecie poprzeć takiej słusznej nazwy.

Co do uchwały dotyczącej zaskarżenia decyzji wojewody do sądu, podkreślę, całkowicie popieram tę uchwałę. Wiem, że dzisiaj w ciągu najbliższych 60 minut znajdzie się skarga na zarządzenie zastępcze Wojewody Łódzkiego, ponieważ w moim przekonaniu i jak myślę tych radnych, którzy głosowali o zaskarżeniu tego zarządzenia do sądu, wojewoda nie miał żadnych podstaw prawnych do tego, aby dekomunizować Plac Zwycięstwa, który został uchwalony 8 maja 1945 r. A więc w dniu, kiedy zakończyła się II wojna światowa.

W dokumentach Miejskiej Rady Narodowej jest wprost napisane, że to chodziło o zwycięstwo nad faszyzmem, a przypomnę, że w 2015 r. Parlament RP przyjął ustawę, która została podpisana przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego i opublikowana w Dzienniku Ustaw. To ustawa o Narodowym Dniu Zwycięstwa i każdy, kto neguje Narodowy Dzień Zwycięstwa w dniu 8 maja atakuje święto państwowe, które jest ustanowione przez Parlament.

Oczywiście państwo możecie zmienić ustawę, tylko państwo zabraliście się za ustawy nie te, co trzeba było. Chcieliście dekomunizować plac Zwycięstwa, trzeba było najpierw uchylić ustawę o Narodowym Dniu Zwycięstwa. Ale tego Prawo i Sprawiedliwość nie zrobiło, najprawdopodobniej przeoczyło. Rada ma czas do 7 na podjęcie decyzji. Później wszelkiego rodzaju zmiany będą już wymagały zgody wojewody i IPN-u.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: czy pan przewodniczący Kacprzak, który teraz uzasadniał uchwałę to w ogóle ją przeczytał, ponieważ pan uzasadniał uchwałę o placu Zwycięstwa nad faszyzmem w 1945 r. tak jakby to był powrót do poprzedniej nazwy, a tutaj napisane jest coś innego.

Cały czas pan mówił o 1945 r. Pan wprowadza takie zamieszanie pojęciowe w tę dyskusję, że ja się zaczynam obawiać, czy pan wie, co pan podpisał. Pan się w ogóle nie odniósł do tej uchwały tylko pan przez 15 minut mówił o tym, że wygraliśmy z Niemcami wojnę i tak mniej więcej się dookoła tego kręciło. Ja nie chcę polemizować, czy wygraliśmy, czy nie; to nie o to chodzi. Tylko, czy pan wie, co pan podpisał, bo się zaczynam niepokoić, co my procedujemy.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: nie wiem, czy pan radny był od początku posiedzenia komisji, ale chyba nie. Ja na początku odniosłem się już do projektu uchwały, a teraz podsumowałem dyskusję. Niestety, ale to pańscy koledzy z klubu zaczęli dyskutować nie na temat, bo zaczęli dyskutować 8 maja 1945 r. A ten projekt uchwały kompletnie tej daty nie dotyczy. Mówimy o zwycięstwie i ja powiedziałem, że żałuję, że to kompromisowe rozwiązanie, które moim zdaniem jest, bo to jest wyciągnięcie

ręki, bo sędzę, że dla państwa jest to ważna data, państwo podniesiecie rękę do góry. Natomiast w żadnym stopniu to nie jest przejście do porządku dziennego nad tym, co zrobił wojewoda jeśli chodzi o zmianę. A to było dziś w dyskusji poruszane. Natomiast oczywiście jest to obowiązujące prawo więc trudno, żebyśmy tak jak sugeruje pan Tomaszewski nie uznawali placu Lecha Kaczyńskiego. Od 1 stycznia ten plac jest – czy nam się to podoba, czy nie, czy to zostało zrobione zgodnie z prawem, czy niezgodnie – to osądzi sąd, natomiast ten plac tak się po prostu nazywa i z tym nikt nie dyskutuje. Ta nazwa obowiązuje. I my nie będziemy – ja osobiście również – nikogo nawoływał do nieposłuszeństwa obywatelskiego, żebyśmy nie uznawali tej nazwy. Ta nazwa została opublikowana, moim zdaniem jest możliwość powrotu do poprzedniej nazwy, ale to jest tylko decyzja sądu. Natomiast dzisiaj mamy 4 stycznia i ta nazwa obowiązuje. A dyskutujemy o pewnych decyzjach, które mogą być podjęte 5 stycznia.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: nie mogę zrozumieć, dlaczego pan pomija jeden element bardzo istotny w ustanowieniu Dnia Zwycięstwa. Otóż Dzień Zwycięstwa nie został ustanowiony przez Parlament obecny. Parlament podjął ustawę podpisaną przez pana Komorowskiego wyznaczając nie dzień 9 maj tylko 8 maja. I panu się ciągle te zwycięstwa mylą. I dlatego, że się panu mylą, to chodzi o to, aby ten dzień instalacji komunizmu w Polsce wyraźnie określić i nie relatywizować. Państwo prowadzą tę grę i cały czas to, co się dzisiaj tutaj mówi próbując odnosić do innych bohaterów, to ani Tuwim, ani Brzechwa nie byli ideologami komunizmu. Owszem wychwalali w tamtym okresie, ale to nie oni tworzyli ten ustrój. Natomiast nazwa, która jednoznacznie kojarzy się z instalacją komunizmu w Polsce musi być zmieniona. Pan nawet nie próbuje tutaj zmieniać na zwycięstwa Solidarności, albo zwycięstwa wojny 1920 r. cały czas jest to mruganie i próbowanie usprawiedliwienia, że tamta nazwa określona konkretnym kontekstem w 1945 r., że powinna być przywrócona. I temu się przeciwstawiam. Natomiast pan cały czas uzasadnia dlaczego wojewoda będzie mógł zakwestionować tak podjętą uchwałę, do czego się przyłożę jeśli to państwo jutro przeforsują.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: ja mam prośbę, aby pan radny Tomaszewski nie wprowadzał ani radnych, ani mieszkańców w błąd, bo prowadzi dyskusję nie na temat. My dyskutujemy o tym, żeby miejsce, które obecnie jest nazwane plac Lecha Kaczyńskiego nazwać plac Zwycięstwa na część wojny polsko bolszewickie, a pan wraca do innych wydarzeń. To są zupełnie dwa inne tematy.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: jest plac Lecha Kaczyńskiego. Nie dyskredytujmy Lecha Kaczyńskiego. Ja mam wielki szacunek.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi radny p. Tomasz Kacprzak: Lech Kaczyński, Gabriel Narutowicz, Julian Tuwim – wszyscy ci ludzie wymagają takiego samego szacunku. Wszyscy.

Po drugie, zmartwię pana, ale mrugać za bardzo nie potrafię więc tutaj nie ma żadnego mrugania. To jest chęć radnych, aby w roku, w którym obchodzimy stulecie odzyskania niepodległości, jedno z miejsc w Łodzi, otrzymało nazwę na część zwycięstwa w wojnie polsko – rosyjskiej, która się skończyła traktatem pokojowym w 1921 r. Nie mówmy o Legionach, bo są one związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Wielu legionistów stało się żołnierzami, którzy walczyli w tej wojnie.

Mamy także miejsce upamiętniające ludzi, którzy brali udział w tej wojnie, ale nie mówimy o samym zdarzeniu. Bardzo proszę pana radnego Tomaszewskiego, aby przy tej okazji nie próbował zmieniać dyskusji i zbaczać na inne tory. Natomiast też nie wmawiać, że ktoś nie rozróżnia dat. Chciałbym przypomnieć, że plac Zwycięstwa nie został nazwany 9 maja 1945 r. – jak pan sugeruje. I ja nigdy nic nie mówiłem o 9 maja, bo w życiu nigdy nie

twierdziłem, że II wojna światowa skończyła się 9 maja. II wojna światowa skończyła się 8 maja 1945 r. i w 2015 r. ustawa zmieniła święto, ale to właśnie na 8 maja, uznając go Narodowym Dniem Zwycięstwa. Natomiast ten plac, o którym pan wcześniej mówił, kiedyś był nazwany 8 maja, a nie 9.

I nikt nie myślał o żadnym 9 maja. Czy w Łodzi były organizowane jakieś uroczystości 9 maja – nie wiem. Ja w nich nie brałem udziału, ja jestem rocznik 1978 i przed 1989 r. nie chodziłem na pochody 1 majowe, nie brałem udziału w imprezach 22 lipca. Ten dzień mi się źle kojarzył, bo jak były wakacje, zawsze sklepy były zamknięte. I także nie brałem udziału w uroczystościach z okazji 9 maja.

My mówimy o 8 maja, ale to temat na zupełnie inną dyskusję. Nie chciałbym, aby pan radny swoimi słowami obrażał tych, którzy przelewali krew za Polskę na wielu frontach II wojny światowej, bo dzisiaj mówienie, że II wojna jest zła, bo zakończyła się komunizmem w Polsce i że wszyscy, którzy poświęcali się dla Polski, to w sumie niepotrzebnie, bo później był komunizm i nic dobrego, z wyjątkiem oczywiście tych paru osób. Szkoda, że pan nie wspomniał o panu pośle Piotrowiczu, który był prokuratorem w okresie PRL-u. Rozumiem, że z takimi osobami się pan utożsamia. Natomiast my dziś mówimy o placu Zwycięstwa na cześć zupełnie innego wydarzenia; mówimy o wojnie polsko – bolszewickiej. I żałuję, że pan radny Tomaszewski tak mało czasu swej wypowiedzi poświęcił swej propozycji, bo chciałbym stwierdzić, że większość czasu zabranego przez pana radnego, to była dyskusja nie na temat. Nie na temat uchwały, którą dziś procedujemy. Chciałbym jeszcze raz przypomnieć, poprosić państwa o pozytywną opinię, aby ten plac nosił nazwę placu Zwycięstwa na cześć zwycięstwa Polaków w wojnie polsko – bolszewickiej 1920 r.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: proponuję, abyśmy na tym zakończyli dyskusję, której dalszy ciąg będzie zapewne na jutrzejszej sesji. Kto z państwa radnych jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu uchwały zmieniającej nazwę placu Lecha Kaczyńskiego na plac Zwycięstwa – **druk BRM nr 1/2018.**

Komisja w głosowaniu 8 głosami za, przy 5 głosach przeciw oraz braku głosów wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały zmieniającej nazwę placu Lecha Kaczyńskiego na plac Zwycięstwa – **druk BRM nr 1/2018.**

Ad. 2) Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: do Komisji Kultury wpłynęło pismo pani Ewy Pilawskiej dyrektora Teatru Powszechnego w Łodzi. Jest pewien spór pomiędzy Wydziałem Kultury a teatrem, który prawdopodobnie komisja będzie musiała rozstrzygnąć; czy 1 milion zł, który uchwaliliśmy w budżecie na 2018 r. ma być dotacją podmiotową, czy celową? Uchwała, że dotacja ma mieć charakter podmiotowy została podjęta bodajże w 2009 r. i nie została uchylona. W związku z tym proponuję, abyśmy wnikliwie przeczytali pismo i byli dobrze przygotowani do dyskusji. Komisja planowana jest na 16 stycznia, godz. 14:00.

Wobec braku innych spraw tym punkcie porządku obrad **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** zakończył posiedzenie.

Komisja przyjęła protokół:

Grzegorz Matuszak
przewodniczący komisji

Protokół sporządziła: *Monika Olejniczak sekretarz komisji*